

Dwa plus dwa

Autor tekstu: **Joanna Wilkońska**

Podobno wszyscy mamy jakieś zaburzenia osobowości. Brzmi poważnie, ale tylko na pozór. Wszystko zależy od stopnia i nasilenia. Znajoma psychiatra twierdzi, że nie jest to choroba psychiczna i jeśli nie uniemożliwia codziennego funkcjonowania, to nie ma się czym przejmować.

W porządku jest zatem, gdy przejawiamy jakiś symptom, zaliczany do długiej listy tego typu zaburzeń, np. niedojrzałość emocjonalną, mocniej zwaną infantyлизmem. Któż z dojrzałych osobników przyzna się do zdziecinnienia? I nie chodzi tu bynajmniej o radosną spontaniczność, niepohamowaną wyobraźnię czy zdolności kreacji, lecz najprościej rzecz biorąc – nieumiejętność zobiektywizowania otaczającej nas rzeczywistości. Wydaje się nam, że rozumiemy racjonalnie i logicznie. Oczywiście, uwzględniamy naszą emocjonalność, ale równocześnie, upieramy się, iż potrafimy zrównoważyć ją rozsądkiem i intelektualnym namysłem.

Dopóki rzecz dotyczy nas samych, w takim znaczeniu, że to my sami oceniamy swój wewnętrzny świat (w tym jego motywacje, intencje, reakcje na otoczenie, dalej budowanie relacji z innymi) to praktycznie nie ma problemu, ponieważ rzadko kiedy przyznajemy się do pobudek emocjonalnych, z definicji nieracjonalnych; raczej szukamy argumentów (w naszym przekonaniu) rzeczowych, a w wewnętrznym monologu nikt przecież tego nie podważy. Sprawa komplikuje się dopiero na gruncie konfrontacji naszej wizji z wizjami innych i tu relacje interpersonalne mogą zachwiać nieco naszą racjonalnością. Broniąc własnego stanowiska w sytuacjach konfliktowych mawiamy często: „Ale to są fakty.” i powołując się na nie, nie dopuszczamy do siebie prostej myśli, iż tak naprawdę nie kierujemy się „faktami”, lecz ich interpretacjami. Konsekwencją „racjonalnych” założeń jest często silna chęć przekonania drugiej strony, iż oto stoi ona w obliczu nagich i oczywistych dla wszystkich faktów, ale z niewiadomych przyczyn, nie chce ich przyjąć do wiadomości lub je wypiera. Następnie, doznajemy szoku poznawczego, ponieważ im bardziej usiłujemy pouczyć daną osobę i wyprowadzić ją z błędu, tym bardziej zamyka się ona w swoim mentalnym schemacie.

Zamiast więc upajać się szokiem kognitywnym, może warto spojrzeć na świat zewnętrzny, właśnie z tej zewnętrznej (sic!) perspektywy i zobaczyć rzeczy szerzej. I jeśli tak chętnie powołujemy się na fakty, to należałoby się postarać zobaczyć, z jakim faktem mamy do czynienia. W relacjach z drugą osobą, która *a priori* różni się od nas fundamentalnie, FAKTEM jest właśnie jej całościowy psycho-fizyczny byt. Znaczy to, że faktem pierwszym dla nas powinien być jej świat, na który składa się jej psychiczność, emocjonalność, intelekt, percepcja, swoista dla niej racjonalność, suma przeżyć, itd.

Chcąc budować dojrzałe relacje, nie powinniśmy z określonej całości abstrahować tylko wybrane elementy i dostrajać je do własnych potrzeb. Mówimy wtedy: „No, ale jak to? Przecież dwa plus dwa musi być cztery, to logiczne i niepodważalne”. Zgoda, ale zauważmy, że ta osoba twierdzi dokładnie to samo, a jakoś nie możemy się porozumieć. Jedna i druga strona myli fakty z ich interpretacjami wówczas, gdy nie uzna za fakt danej podstawowej, to jest uznania odrębności świata drugiego człowieka, z uwagi na jego własne, osobiste uwarunkowania.

Bywamy niedojrzali emocjonalnie wówczas, gdy nie potrafimy dokonać najprostszej obserwacji całości zjawiska, z jakim mamy do czynienia. Dlatego wmawianie drugiej stronie nieracjonalności i nielogiczności, świadczy tylko o naszej własnej nieracjonalności i nielogiczności, ponieważ pomijamy prosty FAKT, iż sfera kontaktów międzyludzkich nie opiera się na platońskim świecie idei, wręcz przeciwnie – tu dwa plus dwa bywa pięć, choćby ze względu na FAKT posiadania wyobraźni. Inaczej rzecz ujmując: dojrzałość emocjonalna, intelektualna lub jakakolwiek inna powinna dyktować właśnie uznanie FAKTU, iż oto dla danej osoby dwa plus dwa nie równa się cztery i koniec, kropka. Pewnie, że dwa plus dwa równa się cztery, ale nie o to tu chodzi. To my, odbierając cząstkowo sygnały płynące od drugiej osoby, a zapominając o złożoności jej procesów psychicznych, bogactwie różnorodnych przesłanek i motywacji emocjonalnych, wpisujemy je w równanie.

Wydaje nam się, że oczywistość matematyczna buduje nasz obiektywny ogląd, ale nasz błąd polega na tym, że konstruujemy równanie z niewłaściwych składowych. Innymi słowy: nie mając dostępu do wewnętrznego życia osoby, konfrontujemy się tylko z jej aspektami, zachowaniami, głoszonymi poglądami i deklaracjami, które niejednokrotnie są efektem podświadomych procesów obejmujących także różnorakie mechanizmy negatywne (lęki, obsesje, kompulsje, wyparcia,

zafalszowania, itd.) a tego tak proste równanie nie może uwzględnić. Poza tym miewamy tendencję do mylenia przyczyn ze skutkami.

Obiektywizm dojrzałości polega na przyjęciu jako faktu, iż przyczyny określonych działań lub zachowania pozostają zakryte i nigdy ich nie poznamy, ale to nie szkodzi. Szkodzi natomiast na pewno, gdy za wszelką cenę usiłujemy je zidentyfikować, by potem kogoś reformować i zmieniać zgodnie z tzw. obiektywnymi modelami, które znów zdarza nam się mylić z osobistymi/subiektywnymi oczekiwaniami. Nie jesteśmy obiektywni, ulegamy tylko złudzeniu obiektywizmu. Racjonalnym wydaje się właśnie próba uświadomienia sobie, iż owo uleganie złudzeniu jest FAKTEM.

Zaburzenia osobowości z podłożem niedojrzałości emocjonalnej i wynikające z nich zachowania infantylnie byłyby zatem związane z naszą niewydolnością intelektualną, a nie psychiczną. Znajoma pani doktor psychiatrii słusznie chyba nie zalicza tego typu zaburzeń osobowości do indeksu chorób psychicznych.

A swoją drogą, ciekawe, do której z tych dwóch dysfunkcji byłibyśmy bardziej skłonni się przyznać: psychicznej czy intelektualnej?

Joanna Wilkońska

Mieszkancka Krakowa, gdzie na UJ uzyskała tytuł dr nauk humanistycznych. Religioznawca, kulturoznawca, tłumacz języka francuskiego. Racjonalistka i sceptyczka.

[Pokaż inne teksty autora](#)



(Publikacja: 04-06-2013)

[Oryginał.](http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,9001) (<http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,9001>)

Contents Copyright © 2000-2012 Mariusz Agnosiewicz

Programming Copyright © 2001-2012 Michał Przech

Właścicielem portalu Racjonalista.pl jest Fundacja Wolnej Myśli.

Autorem portalu jest Michał Przech, zwany niżej Autorem.

Żadna część niniejszych opracowań nie może być wykorzystywana w celach komercyjnych, bez uprzedniej pisemnej zgody Właściciela, który zastrzega sobie niniejszym wszelkie prawa, przewidziane w przepisach szczególnych, oraz zgodnie z prawem cywilnym i handlowym, w szczególności z tytułu praw autorskich, wynalazczych, znaków towarowych do tego portalu i jakiegokolwiek jego części.

Wszystkie elementy tego portalu, wliczając w to strukturę katalogów, skrypty oraz inne programy komputerowe są administrowane przez Autora. Stanowią one wyłączną własność Właściciela. Właściciel zastrzega sobie prawo do okresowych modyfikacji zawartości tego portalu oraz opisu niniejszych Praw Autorskich bez uprzedniego powiadomienia. Jeżeli nie akceptujesz tej polityki możesz nie odwiedzać tego portalu i nie korzystać z jego zasobów.

Informacje zawarte na tym portalu przeznaczone są do użytku prywatnego osób odwiedzających te strony. Można je pobierać, drukować i przeglądać jedynie w celach informacyjnych, bez czerpania z tego tytułu korzyści finansowych lub pobierania wynagrodzenia w dowolnej formie. Modyfikacja zawartości stron oraz skryptów jest zabroniona. Niniejszym udziela się zgody na swobodne kopiowanie dokumentów portalu Racjonalista.pl tak w formie elektronicznej, jak i drukowanej, w celach innych niż handlowe, z zachowaniem tej informacji.

Plik PDF, który czytasz, może być rozpowszechniany jedynie w formie oryginalnej, w jakiej występuje na portalu. **Plik ten nie może być traktowany jako oficjalna lub oryginalna wersja tekstu, jaki prezentuje.**

Treść tego zapisu stosuje się do wersji zarówno polsko jak i angielskojęzycznych portalu pod domenami Racjonalista.pl, TheRationalist.eu.org oraz Neutrum.eu.org.

Wszelkie pytania prosimy kierować do redakcja@racjonalista.pl